

*András Inotai*\*

## **Korzyści dla Unii Europejskiej płynące z rozszerzenia na Wschód<sup>1</sup>**

W minionych latach ukazało się wiele publikacji na temat spodziewanych kosztów rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód. Teraz, wraz z rozpoczęciem negocjacji akcesyjnych, warto zastanowić się nad korzyściami, jakie UE może czerpać z tego rozszerzenia. Niniejsze studium obejmuje główne dziedziny stosunków gospodarczych i przedstawia zarówno obecne, jak też przyszłe korzyści, jakie czerpie lub będzie czerpać Unia z tego tytułu.

### **1. Uwagi ogólne**

1.1. Modernizacja gospodarcza państw Europy Środkowej i Wschodniej jest czynnikiem decydującym o przyszłym bezpieczeństwie i stabilizacji Europy. Stąd też wymogów bezpieczeństwa nie wolno nawet na pewien czas oddzielać od procesów modernizacji. Pomyślna modernizacja państw naszego regionu, dla których „kotwicę stabilizacyjną” stanowi integracja z UE, jest najpoważniejszą korzyścią z zakresu stabilizacji dla całej Europy.

1.2. Wiele czynników może przeszkodzić modernizacji państw pokomunistycznych, a nawet postawić ją pod znakiem zapytania. Jeśli chodzi o Unię Europejską, to w tym kontekście należałoby wspomnieć o trzech sprawach. Po pierwsze, UE nie ma obecnie jasnej i przejrzystej strategii swego rozszerzenia, co samo w sobie jest źródłem niepewności. Po drugie, coraz trudniejszy do

---

\* Prof. **András Inotai** - szef Strategicznej Grupy ds. Integracji przy rządzie Republiki Węgierskiej; dyrektor Instytutu Gospodarki Światowej Węgierskiej Akademii Nauk.

<sup>1</sup> Niniejszy materiał stanowi fragment szerszego opracowania, przygotowanego w 1997 r. dla Fundacji Bertelsmanna, które znalazło się też w węgierskim tomie studiów autora *Útközben. Magyarország és az Európai Unió (W drodze. Węgry i UE)*, opublikowanym w Budapeszcie pod koniec 1997 r.

obsługi deficyt handlowy najbardziej zaawansowanych w reformach państw środkowoeuropejskich wskazuje na jeden z podstawowych błędów konstrukcyjnych układów stowarzyszeniowych, a mianowicie na to, że liberalizacja handlu państw, które wcześniej przystępowały do Wspólnot Europejskich, była związana z dostępem do wspólnotowych źródeł finansowania. W efekcie, narastający deficyt handlowy owych państw był neutralizowany znacznymi transferami finansowymi ze strony WE. Takie zjawisko nie występuje w przypadku obecnych państw stowarzyszonych. Po trzecie, aktualnym kandydatom przedstawiono jako warunek wstępny członkostwa przyjęcie coraz bardziej skomplikowanego systemu prawnego Wspólnot. Jest to wymóg nadzwyczaj kosztowny, a lwią część tych wydatków muszą ponosić i tak ubogie w kapitał państwa znajdujące się w okresie transformacji. Na dodatek, muszą je ponieść jeszcze przedtem nim dotrą do unijnych źródeł finansowania. Decydenci w państwach Unii nadal jeszcze nie w pełni zdają sobie sprawę z ryzyka płynącego z pojawiania się przepaści pomiędzy obecnie ponoszonymi przez kandydatów kosztami a spodziewanymi przez nich w przyszłości zyskami.

1.3. Należy podkreślić, że gospodarcza modernizacja jest nie tylko warunkiem wstępnym przystąpienia do UE, ale też wymogiem wielokrotnie potwierdzonym przez uwarunkowania historyczne. W tym kontekście warto przypomnieć, że wcześniejsi kandydaci do Wspólnot najpierw integrowali się na poziomie makroekonomicznym, a dopiero potem budowano sieć stosunków mikroekonomicznych. Jak się wydaje, w przypadku bardziej rozwiniętych państw Europy Środkowej i Wschodniej proces ten przebiega dokładnie odwrotnie: podczas gdy w wielu dziedzinach poziom więzi mikroekonomicznych świadczy już o „dojrzałości do integracji”, to na integrację makroekonomiczną i instytucjonalną trzeba jeszcze poczekać.

1.4. Doświadczenia słabiej rozwiniętych państw UE dowodzą, że włączanie nowych członków w ramach przyspieszonego procesu integracji było korzystne dla wszystkich stron. Ponadto znaczna część transferów wyasygnowanych przez UE powróciła do tych krajów, które owych środków dostarczyły w formie składek członkowskich. Tego typu wspomaganie przyczyniało się do tworzenia nowych miejsc pracy, zwiększało produkcję i eksport, powiększało wpływy państwa z podatków, a więc ogólnie rzecz biorąc – powszechnie zwiększało dobrobyt. Jeśli weźmiemy pod uwagę społeczną elastyczność oraz dynamikę przeobrażeń, jakie już się dokonały i nadal dokonują w państwach przechodzących proces transformacji, to możemy zasadnie stwierdzić, że przynajmniej kilka państw środkowoeuropejskich w stosunkowo krótkim czasie jest w stanie zlikwidować istniejące jeszcze relatywne zacofanie.

Zasadnicza wada szacunków opieranych na różnicy tempa wzrostu polega na tym, że nie bierze się w nich pod uwagę faktu, iż wyrównywaniu poziomów gospodarczych służy nie tylko wyższe tempo wzrostu, ale również aprecjacja

narodowych walut. Co więcej, ta ostatnia zdaje się odgrywać w całym tym procesie główną rolę.

1.5. Wyłania się ponadto niebezpieczeństwo, że obliczenia kosztów rozszerzenia na Wschód obejmują również elementy wydatków przeznaczonych na wewnętrzne przeobrażenia w samej Unii, a więc takich, których nie można byłoby uniknąć nawet bez procesów rozszerzenia (co więcej, w takim przypadku prawdopodobnie byłyby one jeszcze wyższe). Podobnie jak państwa przechodzące transformację mogą wiele problemów rozwiązać także bez przygotowywania się do członkostwa w UE, tak też Unia nie powinna wiązać kosztów od dawna potrzebnych jej reform z rozszerzeniem na Wschód.

Należy sobie także jasno zdawać sprawę, że może to wiązać się z poważnymi kosztami pośrednimi w przypadku, gdyby niektórym państwom członkowskim UE w trakcie procesu rozszerzenia – lub pod jego pretekstem – należało udzielić ponownego wsparcia finansowego. Koszty tego typu przedsięwzięć mogłyby nawet przekroczyć bezpośrednie wydatki na rozszerzenie i w ten sposób zafałszować obraz faktycznych całego procesu.

1.6. Koszty rozszerzenia są zależne od zastosowanej polityki. Zarówno w państwach kandydujących, jak też w Brukseli i państwach członkowskich UE należy podejmować takie decyzje, które przyczynią się do zmniejszenia owych wydatków. Bez wątplenia większą część kosztów dostosowawczych muszą ponieść państwa kandydujące, ale proces wyrównywania poziomów rozwoju bynajmniej nie jest jednostronny. Unia Europejska jako „decydent polityczny” także potrzebuje – chwilami wręcz zasadniczych – reform po to, aby mogła czerpać z rozszerzenia jak największe korzyści.

1.7. Nie powinno dojść do wypaczeń procesu poszerzenia UE na Wschód i podporządkowania go krótkowzrocznemu „europejskiemu sobkostwu”. Rozszerzenie należy przemyśleć, a następnie realizować jako część procesów globalnych. UE osiągnie największe korzyści wówczas, gdy umieści swą strategię integracyjną w ramach już istniejących, czy też przewidywanych w przyszłości, wyzwań globalnych. Korzyści płynące z tak pojmowanego europejskiego regionalizmu mogą znaleźć wyraz m.in. w rosnącej, w wyniku rozszerzenia, roli gospodarki europejskiej na arenie światowej. Dziesięć państw Europy Środkowej i Wschodniej może powiększyć obszar Unii o ponad milion km kw. (a więc aż o 1/3), a ludność – o 106 mln (czyli niemal o 30%). Natomiast potencjał gospodarczy UE, liczony w kategoriach wzrostu siły nabywczej, może wzrosnąć o około 640 mld USD, a więc o niemal 9%.

1.8. Nie ma wątpliwości, że w ostatnim okresie w niektórych państwach członkowskich UE spotęgowały się obawy związane z rozszerzeniem na Wschód. Wynikają one z czterech przyczyn:

- kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego (włączając w to również migrację);
- szybko rosnącej konkurencyjności państw Europy Środkowej i Wschodniej;

- konieczności powiększenia źródeł i dokonania nowego podziału budżetu UE w związku z przyjmowaniem nowych członków;
- potrzeby modyfikacji wewnętrznego układu sił (równowagi) w ramach Unii.

Naturalnie, każde z 15 państw członkowskich nieco inaczej postrzega powyższe zjawiska. Na tej podstawie wyłaniają się rozbieżne interesy i stanowiska, których część przybiera nawet formę sprzeciwu wobec kolejnego rozszerzenia. Tymczasem, ogólnie rzecz biorąc, wszystkie państwa członkowskie UE – chociaż czasami w różnej mierze – zainteresowane są zwiększeniem bezpieczeństwa. Jednocześnie wszystkie borykają się z jakimiś problemami związanymi z finansowaniem rozszerzenia, zarówno jeśli chodzi o państwa, które netto dokładają do tego procesu, jak też te, które z niego netto korzystają. Największe bodaj różnice występują między nimi, jeśli chodzi o oceny przyszłej konkurencyjności państw środkowoeuropejskich. Nie mniej delikatną kwestią jest także przyszła zmiana układu sił wewnątrz Unii.

Rozszerzenie UE na Wschód przynajmniej pod dwoma względami zaowocuje przeniesieniem polityczno-ekonomicznego punktu ciężkości w Europie. Po pierwsze, przyjęcie państw bałtyckich zwiększy rolę regionu północnego i północno-wschodniego. Po drugie, dojdzie do przesunięcia na osi Wschód-Zachód z obszaru przybrzeżnego Oceanu Atlantyckiego w głąb kontynentu. Do zmiany układu sił wewnątrz Unii może też dojść w wyniku przyjęcia w większości małych lub bardzo małych państw stowarzyszonych (z wyjątkiem Polski i Rumunii wszystkie one należą do tej kategorii).

1.9. Niektórzy eksperci i politycy uważają, że jeśli dojdzie do stopniowego rozszerzania UE na Wschód, to nastąpi zagrożenie stabilności kontynentu, albowiem – ich zdaniem – pojawią się w ten sposób nowe linie podziału wzdłuż zewnętrznych granic Unii. Ustosunkowując się do tego typu opinii należy podkreślać, że linie podziału w Europie i tak już istnieją. Nie można ich zlikwidować poprzez spowolnienie procesu rozszerzenia UE lub też zwlekanie z decyzjami na temat spodziewanego terminu przystąpienia nowych członków. Przepaści w dochodach i – co ważniejsze – w mentalności poszczególnych państw wynikają częściowo z zastosowania różnych modeli rozwoju oraz historycznych doświadczeń. Do usunięcia istniejącej linii podziału (czy też wielu linii podziału) przyczynić się może tylko jasna strategia rozszerzenia UE, połączona ze współpracą z tymi państwami naszego regionu, które mają szansę w pierwszej kolejności uzyskać status członkowski.

## **2. Stosunki handlowe**

2.1. Istnieje już bogata literatura poświęcona wpływom regionalnej integracji na wymianę handlową. Warto przy tym odnotować, że podczas gdy stosunkowo

dokładnie można obliczyć statystyczne wskaźniki rozmiarów i rozkładu handlu, to tzw. dynamiczne oddziaływanie handlu jest o wiele trudniejsze do uchwycenia w liczbach. Tymczasem w literaturze istnieje zgodność, że rola tych drugich jest znacznie większa niż pierwszych.

2.2. W ostatnich latach Unia Europejska i państwa stowarzyszone w znacznej mierze wykorzystały statyczne efekty dwustronnej liberalizacji handlu. W świetle danych, i pomimo udzielania tymczasowych ulg przez stronę unijną, bardziej na tej liberalizacji skorzystała dotychczas Unia niż państwa stowarzyszone. A ponieważ w najbliższych latach należy spodziewać się, że tylko te drugie będą musiały likwidować przeszkody w handlu, więc można przewidywać, że korzyści UE nadal będą rosły. W latach 1989-1994 eksport Unii do państw Europy Środkowej i Wschodniej wzrósł o 176%, podczas gdy import zwiększył się tylko o 116%. W 1996 r. eksport UE do państw stowarzyszonych wzrósł o 20,8% (ogółem wzrósł tylko o 9,2%), zaś import - tylko o 5,7% (ogółem zwiększył się o 6,3%). W efekcie, zrównoważony w początkach lat 90. bilans handlowy państw naszego regionu z Unią zamienił się w znaczny deficyt, w niektórych państwach coraz trudniejszy do sfinansowania.

Dynamiczny rozwój dwustronnych obrotów handlowych efektownie i z bezprzykładną szybkością przeobraził geograficzną orientację handlu zagranicznego państw Europy Środkowej i Wschodniej. Obecnie udział UE w handlu zagranicznym państw CEFTA sięga od 55 do 80%, co oznacza jego podwojenie w ciągu niespełna 5 lat. Udział 10 państw stowarzyszonych w handlu UE w 1989 r. wynosił 6,4%, a w 1996 r. - już prawie 10%. Udział naszego regionu w całości eksportu Unii przekroczył już 11%, co z kolei oznacza zajęcie pozycji coraz ważniejszego rynku zbytu. Ogólnie można stwierdzić, że w okresie 1992-96 państwa środkowoeuropejskie okazały się najbardziej dynamicznym partnerem handlowym UE.

Należy spodziewać się dalszych korzyści płynących z tego rodzaju dynamicznego rozwoju. Ocenę taką uzasadniają następujące czynniki:

- Szybki rozwój państw naszego regionu pociąga za sobą wzrost popytu na import, z czego w stosunkowo największym stopniu będą korzystały obecne państwa członkowskie UE.
- Zainicjowana w wielu państwach Europy Środkowej i Wschodniej modernizacja gospodarcza (która, jak można przewidywać, będzie się utrzymywała) pociągnie za sobą zwiększony popyt na dobra inwestycyjne, z czego ponownie najbardziej skorzystają państwa Europy Zachodniej.
- Wzrost wartości narodowych walut naszych państw zwiększa siłę nabywczą ludności, relatywnie zmniejsza koszty importu, a więc podwójnie pozytywnie oddziałuje na wewnętrzny popyt, co także częściowo wpływa na zwiększenie importu.

- Wraz ze zwiększającą się wydajnością gospodarczą rosą dochody realne, co zmniejsza różnice w dochodach pomiędzy UE a państwami stowarzyszonymi i umacnia wewnętrzny popyt.
- Choć wszystkie państwa Europy Środkowej i Wschodniej w stosunkowo dużym stopniu uzależnione są od handlu zagranicznego (oraz ogólnie od międzynarodowych stosunków gospodarczych), to wartość eksportu i importu przypadająca w nich na jednego mieszkańca nadal jest znacznie niższa niż w państwach UE: np. na Węgrzech wskaźnik ten jest 10 razy mniejszy niż w Belgii. Tak więc w przyszłości dynamika importu będzie zależna nie tyle od otwartości gospodarczej, ile od wzrostu dochodów.
- Orientacja europejska państw naszego regionu koncentruje się obecnie na trzech państwach: Niemczech, Włoszech i Austrii, na które przypada 70-75% ogółu ich obrotów z UE. Oznacza to, że członkostwo państw środkowoeuropejskich stwarza potencjalnie duże możliwości innym członkom Unii.
- Na szczególną uwagę zasługuje wysoka dynamika wymiany towarowej produktami przemysłowymi, która – przynajmniej w przypadku niektórych państw CEFTA – już przekroczyła analogiczny poziom w ramach Unii. Jeśli porównamy Węgry, Czechy i Słowenię z państwami wcześniej przyjętymi do UE i jej mniej rozwiniętymi członkami, to ukształtowały już one taki model podziału pracy, który można by określić jako swego rodzaju „przyspieszoną integrację”.
- Rosnący wpływ obcego kapitału w przyszłości również wspomaga ten rodzaj przemysłowego podziału pracy i nie tylko zwiększy zdolności eksportowe kandydatów do Unii, ale w długiej perspektywie zapewni wiarygodny popyt na towary eksportowane przez przedsiębiorstwa obecnych państw członkowskich UE. Przypuszczalnie w przyszłości jeszcze bardziej wzrośnie popyt w dziedzinie usług, m.in. w związku z modernizacją sektorów (telekomunikacja, energetyka, gospodarka wodna) przejmowanych ostatnio przez obcy kapitał.

2.3. Rozszerzenie UE na Wschód może nie tylko umocnić dwustronny handel, ale także przyczynić się do przyspieszenia rozwoju samej Unii. Warto wspomnieć, że Austria i Niemcy, a więc dwa kraje utrzymujące najintensywniejsze stosunki z naszym regionem, w trakcie recesji gospodarczej w 1993 r. już odczuły dynamizujący (i ograniczający skutki recesji) wpływ handlu ze Wschodem. Wpływ dwustronnego handlu, dynamizującego wzrost gospodarczy, będzie w najbliższych latach uzależniony od tego, jak wysokie tempo takiego wzrostu potrafią sobie zapewnić państwa Europy Środkowej i Wschodniej i o ile będzie on wyższy od wzrostu gospodarczego w państwach UE, częściowo ograniczonego wymogami związanymi z wprowadzaniem Unii Gospodarczej i Walutowej (UGW). Nie można wykluczyć sytuacji, że stosunki

ekonomiczne z państwami stowarzyszonymi mogą wywierać pozytywny wpływ na zachodnioeuropejską koniunkturę. To zaś, naturalnie przy odpowiedniej „strategii komunikacyjnej”, mogłoby wpłynąć na poprawę wizerunku państw środkowoeuropejskich w Europie Zachodniej, jak również wzmocnić tendencje wzrostowe oraz konkurencyjne szanse naszego regionu.

2.4. Powiększony ogólnoeuropejski rynek, jaki może wyłonić się w wyniku rozszerzenia, oparty na gospodarczej liberalizacji (zdobywaniu rynków) i wysokim wroście, podobnie jak dotychczas będzie oferował wiele korzyści firmom zachodnim. Spowoduje to także wzrost konkurencyjności oraz bezpośrednio wpłynie na obniżenie kosztów, a pośredni pozytywny efekt będzie taki, że z osiągnięcia zwiększonych zysków można będzie finansować nowe, konkurencyjne inwestycje.

2.5. Należy spodziewać się pozytywnych skutków instytucjonalizacji procesu integracyjnego. Rozpoczęcie oficjalnych negocjacji akcesyjnych może stanowić wyraźny sygnał dla inwestorów strategicznych, kto i kiedy może stać się nowym członkiem UE. To prawda, że w ubiegłych latach niektóre firmy międzynarodowe już na dobre zagnieździły się na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej, antycypując niejako członkostwo danego kraju w Unii. Jednakże dopiero rozpoczęcie oficjalnych rozmów z UE, wraz z równoległym przystąpieniem do NATO, może ukształtować taką atmosferę zaufania, która przyciągnie do regionu dalsze firmy, obecnie wahające się lub przyjmujące ostrożną postawę.

2.6. Bez wątpienia przystosowanie się do wymogów prawnych UE również umocni w przyszłości przewidywalność w dwustronnym handlu, zmniejszy ryzyko powrotu do protekcjonizmu lub spowolnienia procesów liberalizacji. Z tej perspektywy, szczególnie ważne jest objęcie państw Europy Środkowej i Wschodniej zasadami funkcjonowania Jednolitego Rynku. Dzięki temu zwiększy się pole działania firm europejskich, co może przynieść znaczne korzyści szczególnie w usługach, stanowiących przecież słabiej rozwinięty sektor w krajach naszego regionu.

2.7. Znacznych korzyści handlowych należy spodziewać się także wkrótce po przystąpieniu nowych członków do UE. Te nowe możliwości wyłaniają się w czterech dziedzinach:

- jako uzupełnienie dotychczasowych, pojawią się korzyści płynące z liberalizacji handlu towarami rolnymi (nawet w przypadku, gdy liberalizacja ta będzie powolna i stopniowa);
- po zwiększeniu bezpieczeństwa gospodarczego i instytucjonalnego w wyniku rozszerzenia ponownie wzrosną korzyści dynamiczne tak z nowego podziału pracy w ramach poszczególnych gałęzi przemysłu, jak i w efekcie dynamiczniejszej niż dotychczas aktywności firm międzynarodowych;

- dostęp do funduszy wspólnotowych zwiększy potencjał importowy nowych członków i umożliwi finansowanie nowych ważnych projektów, co będzie sprzyjać także obecnym państwom członkowskim UE;
- być może pośrednie, ale w każdym razie duże korzyści będzie można osiągnąć z dynamizacji handlu pomiędzy państwami przystępującymi do UE, albowiem szybki wzrost handlu wewnątrz CEFTA (a więc kandydatami do Unii z pierwszego kręgu) zwiększa popyt na import, który może być zaspokojony przez aktualne państwa członkowskie UE.

2.8. Reasumując, należy liczyć się z tym, że udział państw Europy Środkowej i Wschodniej w całkowitych obrotach handlowych UE będzie nadal zwiększał się i około roku 2000 wyniesie 13-15%. Wprawdzie najważniejszymi partnerami handlowymi państw naszego regionu nadal pozostaną Niemcy, Austria i Włochy, to jednak znacznie ponad przeciętną wzrośnie handel z pozostałymi państwami członkowskimi UE. Jednakże dalsza dynamizacja handlu mierzonego wskaźnikiem przypadającym na jednego mieszkańca Europy Środkowej i Wschodniej zależy od wzrostu wielkości importu i eksportu, co z kolei wymaga zapewnienia trwałego wzrostu gospodarczego oraz wzrostu konkurencyjności.

2.9. Wprowadzeniu w życie powyższego, optymistycznego scenariusza może natomiast zagrozić coraz bardziej niepokojący deficyt niektórych państw w bilansie handlowym z UE. Bez wątplenia, w minionych latach to Unia czerpała większe korzyści z liberalizacji dwustronnego handlu, co potwierdza rosnąca co roku nadwyżka w handlu z państwami środkowoeuropejskimi. W najbliższych latach szczególnie trudny może być deficyt w handlu z UE dla Czech, Słowacji i Polski. Ponieważ w najbliższym czasie należy spodziewać się dalszej liberalizacji handlu · co wynika m.in. z wymogów stawianych przez Światową Organizację Handlu (WTO), postanowień układów stowarzyszeniowych czy coraz bardziej rosnącego importu modernizacyjnego · może dojść do dalszego pogorszenia bilansu handlowego, jak też dalszego zachwiania równowagi w handlu zagranicznym pomiędzy Europą Środkową i Wschodnią a Unią.

W tym kontekście można wyodrębnić trzy scenariusze. Zgodnie z pierwszym, niedobory w bilansie będą przejściowe i zostaną pokryte z wpływów z turystyki oraz innych usług, napływu zagranicznego kapitału, kredytów oraz · w razie potrzeby · zużycia części nagromadzonych zapasów walutowych. Według drugiej prognozy, obecny deficyt w bilansie handlowym w decydującej mierze zależy od importu inwestycyjnego, toteż po kilku latach będzie można przywrócić równowagę dzięki dokończeniu rozpoczętych inwestycji mających produkować na eksport. I wreszcie, zgodnie z trzecim scenariuszem, środki, którymi dysponujemy, nie wystarczą do sfinansowania deficytu. A w takim przypadku, jeżeli nie otworzą się możliwości dalszego finansowania, to wówczas należałoby skorzystać ze środków protekcjonistycznych w handlu.



Dodatkowe środki można byłoby wypracować po otwarciu rynku rolnego UE dla państw środkowoeuropejskich lub też dzięki umożliwieniu im jeszcze przed uzyskaniem pełnego członkostwa dostępu do funduszy wspólnotowych.

Jednak w przypadku pojawienia się w dwustronnym handlu poważniejszych trudności, projektowany scenariusz rozszerzenia na Wschód mógłby się załamać. Doznałyby przy tym uszczerbku interesy handlowe UE oraz sfinansowane przez nią w minionych latach inwestycje w naszym regionie. Przecież w wyniku szybkiego otwarcia się Europy Środkowej i Wschodniej wiele przedsiębiorstw z UE osiągnęło duże korzyści często z jednostronnych transakcji eksportowych. Przez to nie tylko umocniły się i ugruntowały swoją pozycję na rynkach środkowoeuropejskich, ale też zwiększyły swoją konkurencyjność na rynkach światowych. Taka formuła będzie obowiązywała przez dłuższy czas tylko pod warunkiem, że partner pozostanie wypłacalny.

W przeciwnym razie dojdzie nie tylko do zmniejszenia eksportu kierowanego do naszego regionu (a więc także zmniejszenia osiąganych zysków), ale też nie dojdzie do etapu dynamicznego oddziaływania dwustronnego handlu.

Jeszcze poważniejszym zagrożeniem może być jednak to, że pod znakiem zapytania może stanąć proces modernizacji danego kraju w okresie transformacji. Ewentualny krach mógłby mieć nieobliczalne konsekwencje z punktu widzenia przyszłości gospodarczej kontynentu, jak też bezpieczeństwa i stabilizacji Europy. Bez wątpienia, wspomniana na wstępie konstrukcyjna wada układów stowarzyszeniowych zwiększa tego typu niebezpieczeństwa.

### **3. Konkurencyjność**

3.1. Już na wstępie należy podkreślić, że rozszerzenie UE na Wschód zwiększy konkurencyjność zarówno samej Unii, jak i całej Europy na arenie światowej. Powszechnie sądzi się, że w ostatnich dziesięcioleciach Unia Europejska nie była zdolna sprostać wyzwaniom konkurencji stwarzanym przez najpoważniejszych rywali, tzn. USA i Japonię. Jednakże dane statystyczne nie do końca potwierdzają tego rodzaju przekonania, co należy tłumaczyć w pewnym stopniu rozszerzeniem Unii o państwa EFTA, a w jeszcze większym otwarcie i dynamicznym rozwojem rynków Europy Środkowej i Wschodniej. Jednakże analiza struktury handlu jednoznacznie wskazuje, że UE traciła pozycje w najdynamiczniej rozwijających się i skierowanych w przyszłość dziedzinach.

3.2. W tym kontekście rozszerzenie na Wschód wyłania się jako bezprecedensowa i nadchodząca z niejakim opóźnieniem szansa, aby Unia Europejska uzgodniła z państwami naszego regionu międzynarodowy podział pracy w poszczególnych dziedzinach, a biorąc pod uwagę rosnącą specjalizację, wykorzystywała w globalnej konkurencji korzyści, jakie są do osiągnięcia w wyniku

rozszerzenia. Państwa Europy Środkowej i Wschodniej mają bowiem do zaoferowania nie tylko tańszą, ale też dobrze wykształconą, fachową i pozytywnie umotywowaną do pracy siłę roboczą. Jej kwalifikacje w wielu przypadkach nie odbiegają od najwyższego poziomu światowego. W przeszłości, gdy dochodziło do sojuszu państw słabiej i lepiej rozwiniętych, nie było takiej kombinacji w międzynarodowym podziale pracy i produkcji.

Jest kwestią całkowicie otwartą, w jakim stopniu UE będzie potrafiła (lub chciała) skorzystać z tej historycznej szansy. Kwestią otwartą pozostaje też, jak długo jeszcze państwa Europy Środkowej i Wschodniej będą rozporządzały wyżej wymienionymi atutami w obecnym dramatycznie zmieniającym się świecie i przy ich realnych stratach wynikających z procesów transformacji. Na szczęście, coś jednak się ruszyło. Przy czym jest faktem, że ten ruch nie wynika z jakiejś spójnej strategii UE, lecz jest raczej efektem strategii planowania firm międzynarodowych, które częściowo podjęły inwestycje w sektory wymagające dużej wiedzy, jak też zaangażowały się w budowę regionalnej sieci ośrodków badań i rozwoju. Tymczasem nie ma wątpliwości, że aktualne problemy i priorytety związane z pogłębieniem integracji na kontynencie europejskim oraz w skali globalnej, jak również wewnętrzne problemy państw członkowskich UE (np. bezrobocie, trudności budżetowe) odciągnęły ich uwagę od tej zasadniczej dla przyszłości naszego kontynentu kwestii.

3.3. Szczególnie godne pożałowania jest to, że UE nie wzięła i nadal nie bierze w wystarczającym stopniu pod uwagę tego znacznego potencjału gospodarczego oraz szansy zwiększenia konkurencyjności w chwili, gdy społeczeństwa i gospodarki świata już wstąpiły w erę informatyczną. Tymczasem poszerzenie na Wschód zdaje się spełniać związane z tym procesem warunki. Podczas gdy poprzednie rozszerzenia Wspólnot Europejskich dokonywały się w ramach reguł gry obowiązujących na kontynencie europejskim, do następnego rozszerzenia dojdzie w erze globalizacji, przyspieszonego rozwoju technicznego i w ramach kształtowania się społeczeństwa informatycznego.

Państwa Europy Środkowej i Wschodniej z dwóch względów mogłyby przyczynić się do poprawienia europejskich „pozycji startowych”. Po pierwsze, zdolności innowacyjne tego regionu są wyższe od przeciętnej i wynikają nie tylko z dużego potencjału ludzkiego, ale też z historycznych doświadczeń oraz zdolności do przetrwania, jaką wykazały się tutejsze społeczeństwa. Po drugie, właśnie ostatnie lata udowodniły zaskakująco wysoką społeczną i instytucjonalną elastyczność owych krajów. Tym samym wykazały cechy, które będą w decydującym stopniu określały konkurencyjność w XXI wieku.

3.4. W ramach coraz ostrzejszej konkurencji globalnej Unia Europejska potrzebuje nowych i dynamicznych rynków, a te na dodatek znajdują się w jej bezpośredniej geograficznej bliskości. Państwa UE odnotowywały w ostatnich

latach przeciętny wzrost poniżej 2%, podczas gdy gospodarki krajów naszego regionu, przechodzące dodatkowo głęboką transformację, odnotowywały roczny wzrost rzędu 4-7%, a ponadto legitymowały się poważnym wzrostem wydajności pracy. Jest prawdopodobne, że Europa w ogóle nie będzie w stanie osiągnąć wysokiego tempa wzrostu bez przejścia dynamicznych rynków Europy Środkowej i Wschodniej i że tylko taka absorpcja może przyczynić się do zachowania jej pozycji w konkurencji z rywalami dalekowschodnimi, a być może także latynoamerykańskimi.

Składająca się aktualnie z 15 członków Unia Europejska w przewidywanej przyszłości będzie miała poważne trudności ze zwiększeniem i zdynamizowaniem wzrostu wyłącznie własnymi siłami. Będąca odpowiedzią na polityczną wolę unia walutowa, obejmująca też emisję wspólnej waluty, przez pewien okres będzie raczej pochłaniała znaczną energię niż przyczyniała się do wyzwania nowych rezerw wzrostu. Tak więc, około roku 2000 Unia będzie potrzebowała dynamicznych gospodarczo sąsiadów. A do odegrania takiej roli najlepszymi pretendencjami są położone w pobliżu państwa Europy Środkowej i Wschodniej. Stanie się tak pod warunkiem, że proces rozszerzenia na Wschód będzie szybki i że będzie przebiegał zgodnie z wypracowanym planem strategicznym.

3.5. Wyższy niż obecnie wzrost to warunek wstępny zmiany zachodnio-europejskiego modelu gospodarczego; zmiany · jak dowodzą doświadczenia naszego regionu · zazwyczaj przykrej i pełnej konfliktów. Rozszerzenie UE o państwa Europy Środkowej i Wschodniej może pozytywnie wpłynąć na wkomponowanie „europejskiego modelu” w model globalny i dostosowanie Starego Kontynentu do wymogów światowej konkurencji. I właśnie tutaj tkwi największy bodaj dylemat Unii Europejskiej. Z jednej strony, Bruksela i państwa członkowskie potrzebują państw naszego regionu dla zwiększenia własnej konkurencyjności i już w dużej mierze wykorzystują możliwości stąd płynące; z drugiej jednak strony, traktują Europę Środkową i Wschodnią raczej jako zagrożenie dla zachodnioeuropejskiego modelu dobrobytu, stanowiącego bez wątpienia znaczne osiągnięcie, ale · o czym zdają się jednak zapominać · wypracowane w zupełnie innych okolicznościach.